

Śliwowska, Wiktoria

"Riewolucjonnaja situacija w Rossii w 1859-1861 gg", pod red. W. A. Dżakowa [et al.], Moskwa 1963 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 56/3, 538-543

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

wę, co znajduje wyraz w indeksie. A była to ciekawa postać Czecha, uczestnika powstania listopadowego, agenta polskiego, a później jednego z organizatorów artylerii serbskiej. Jest o nim zresztą obfita literatura, jak choćby praca Vaška, „V pamět generala F. A. Zacha”, lub szkic Handelsmana o pierwszej polskiej misji w Belgradzie. Skoro mowa o literaturze, to warto wymienić odnośnie Ukrainy Zakarpackiej w 1848 r. inną poza cytowaną pracą Melnikowej: „Nacjonalno-oswoboditelnaja borba Ukraincew w Zakarpatskoj Rusi w 1848 g.” [w:] „Rewolucji 1848—1849”, Moskwa 1955, s. 437—448. O I. Launerze, działaczu słowackim w 1848 r., o którym mówi Felczak na s. 54, jest wyczerpująca rozprawa L. Sziklaiego, „Launer István”, Budapest 1948.

W sumie praca Felczaka stanowi poważny wkład polskiej historiografii w badania historii krajów Europy środkowej.

Jan Reyhman

Riewolucjonnaja situacija w Rossii w 1859—1861 gg., pod red. W. A. Dżakowa, J. I. Linkowa, I. S. Millera, M. W. Nieczkiny, A. F. Smirnowa, Izdatielstwo Akademii Nauk SSSR, Moskwa 1963, s. 460.

Trzeci tom prac zespołu badającego pod kierunkiem akademika M. W. Nieczkiny dzieje rewolucyjnej sytuacji w Rosji w latach 1859—1861 i kompleks spraw z okresem tym się wiążących winien szczególnie zainteresować polskich historyków, bowiem znaczna część publikowanych tu materiałów dotyczy bezpośrednio naszego kraju. Spośród 22 rozpraw zamieszczonych w tomie 1/3 poświęcona jest powstaniu styczniowemu.

Dwa pierwsze artykuły — W. A. Dżakowa „Gierceń, Ogariow i Komitet ruskich oficerow w Polsce” oraz W. R. Lejkiny-Swirskiej „Andriej Potiebnia”, tematycznie pokrewne, uzupełniają się wzajemnie.

Praca Dżakowa składa się z dwóch części: wstępnej, charakteryzującej dzieje kontaktów Komitetu z wydawcami „Kołokoła” od chwili powstania Komitetu (druga połowa 1861 r.) do jego faktycznego rozpadnięcia się (połowa 1863 r.) oraz drugiej, zawierającej charakterystykę materiałów, na podstawie których autor podjął próbę zrekonstruowania składu organizacji oficerskiej w I armii oraz spis alfabetyczny członków organizacji wojskowej w Polsce i osób, które mogły z nią mieć coś wspólnego. Na podstawie dostępnych dziś materiałów źródłowych, przede wszystkim archiwalnych, Dżakow rozszyfrował dane personalne dotyczące oficerów wymienionych w spisie odnalezionym w notatniku Mikołaja Ogariowa (opublikowanym przez Nieczkiną¹), uzupełniając ten spis o 383 nazwiska wojskowych, „którzy w tej lub innej mierze zamieszani byli w działalności antypaństwowej” (s. 32). Spisy publikowane przez Dżakowa² stanowią bardzo ważne źródło naszej wiedzy o nastrojach panujących w omawianym okresie w stacjonującej w Polsce armii carskiej. Zawierają one nader cenne i trudne do znalezienia gdziekolwiek indziej materiały biograficzne, których wydobycie na światło dzienne wymagało niezwykle pracochłonnych poszukiwań archiwalnych. Wszelako korzystając z tych materiałów pamiętać należy, iż nie można traktować ich jako zrekonstruowanego składu personelu organizacji, toteż do wyprowadzanych na tej podstawie wnio-

¹ *Nowyje materialy o riewolucionnoj situacii w Rossii (1859—1861)*, „Litieraturnoje Nasledstwo” t. LXI, Moskwa 1953, s. 515—518.

² Por. także: G. W. Bogdanow, W. A. Dżakow, *Atfawit uczastnikow riewolucionnogo dwiżenija w russkoj armii za 1861—1863 gg.*, [w:] *Wosstanije 1863 g. i russko-polskije riewolucionnyje swiazi 60-ch gg.*, Moskwa 1960, s. 489—637. Materiały te wykorzystane zostały także w książce I. S. Millera i W. A. Dżakowa, *Riewolucionnoje dwiżenije w russkoj armii i wosstanije 1863 g.*, Moskwa 1964.

sków o jej obliczu podchodzić należy z największą ostrożnością, pamiętając o ich hipotetycznym charakterze.

Autorka szkicu monograficznego o Andrzeju Potiebnim wykorzystwała skrupulatnie całą dotychczasową literaturę o bohaterze spod Skąły, a także wydobyła z archiwów materiały uzupełniające (m. in. obszernie pisze o dzieciństwie i pobycie Potiebnia w Połockim Korpusie Kadetów), które pozwoliły na wiele uściśleń, sprostowań i uzupełnień. Lejkina-Swirskaja stara się prześledzić proces kształtowania się poglądów młodego oficera, próbuje omówić w sposób wyczerpujący dzieje stosunków wzajemnych Komitetu oficerów rosyjskich z przedstawicielami polskiego ruchu narodowowyzwoleńczego³ i rolę, jaką odegrał w nich Potiebnia, szczególną uwagę zwracając na jego dążenie do zachowania samodzielnego programu politycznego.

Artykuł I. S. Millera „Słuszny czas» i taktyka ruskiej rewolucyjnej partii w 1861—1863 gg.» nie wymaga obszerniejszego omówienia; czytelnik polski miał już okazję zapoznać się z nim w „Przeglądzie Historycznym”⁴.

W związku z zamieszczoną w omawianym tomie kilkustronicową rozprawką Nieczkiny „O pewnej zagadce historycznej w korespondencji K. Marksa i F. Engelsa” warto wspomnieć, że ową „zagadkę” usiłował również rozwikłać Miller we wspomnianym artykule. Idzie mianowicie o znany ustęp z listu Engelsa do Marksa: „Polacy — zuchy, jeżeli przetrzymają do 15 marca — w całej Rosji zaczną się powstania”, w związku z czym nasuwa się pytanie: skąd wzięła się w liście owa zagadkowa data? Nieczkina sądzi, iż data ta nie była sprawą przypadku, że związana była z jakąś konkretną informacją otrzymaną przez Marksa i Engelsa, dotyczącą terminu wybuchu powstania w samej Rosji, wszelako sprawa, jaką drogą informacja ta dotarła do nich i z jakim konkretnym planem była związana, pozostaje jej zdaniem otwarta, bowiem materiały, jakimi dysponujemy nie dają na to pytanie odpowiedzi. Miller natomiast wysuwał przypuszczenie, iż data 15 marca pojawiła się u Engelsa na skutek omyłki — powtórnego doliczenia 12 dni (różnicy między starym i nowym stylem) i oznaczała dzień 19 lutego s. st. (3 marca n. st.) — rocznicę manifestu o uwłaszczeniu (kiedy to mijał dwuletni termin podpisywania „ustawnych hramot”), z którą to datą rewolucjoniści rosyjscy wiązali nadzieje na nową falę ruchów chłopskich.

W dziale rozpraw i artykułów poświęconych stuleciu powstania styczniowego zwracają uwagę dwie ostatnie publikacje (S. G. Żyżyna: „Istoria odnoy szkatułki” i T. S. Własenki: „Polskoje wosstanie 1863 goda i risunki oficera N. P. Fiodorowa”) poświęcone epizodom drobnym, lecz dla historyka posiadającym wartość szczególną.

S. G. Żyżyna opisała dzieje pewnej szkatułki, o której nie wiadano nic prócz tego, że wykonana została w Narymju — miejscu syberyjskiego zesłania, że czyjaś niezbyt wprawna ręka wyrzeźbiła w drzewie sceny z życia zesłańców i umieściła daty: 17 lipca 1866 — 7 sierpnia 1867 oraz 10 tajemniczych inicjałów i napis: „Druzemu naszemu M. D. S.”. Autorka opisała nie tylko rezultat, lecz również historię owych żmudnych poszukiwań, dzięki którym dowiedzieliśmy się o przyjaźni, Rosjanki Marii Dmitriewny Soszalskiej i grupy polskich zesłańców w dalekim, odległym o 474 wiorsty od Tomsku Narymju.

W zestawieniu z dotyczącymi Soszalskiej materiałami śledztwa, denuncjacjami miejscowych narymskich szpiclów i fragmentami zatrzymanych korespondencji ożywiają wyrzeźbione na szkatułce sceny, pozwalając nam domyślać się, kogo

³ Problematyką tą W. R. Lejkina-Swirskaja zajmuje się od wielu lat. Por. napisany we współautorstwie z W. S. Szydłowską artykuł *Polskaja wojennaja organizacija w Pietierburgie (1858—1864)* w tomie: *Russko-polskije riwolutionnyje swiazi i wosstanie 1863 g.*, Moskwa 1962, s. 7—48.

⁴ I. Miller, *19 lutego 1863 roku*, PH LIV, 1963, z. 2, s. 224—243.

przedstawiają wyrzeźbione postacie: widzimy Marię Soszalską przy fortepianie i jej zasłuchanych przyjaciół, teatr, jaki zorganizowała w swoim domu w Narymniu, wiemy, że data 17 lipca 1866 oznacza dzień jej przyjazdu do Narymnia, dokąd podążyła dobrowolnie razem z zesłanym tam rewolucjonistą Jakowem Sulinem. Ostatnia scenka przedstawia jej odjazd, związany, jak sądzi autorka, z misją pośredniczenia pomiędzy petersburskimi rewolucjonistami i zesłańcami politycznymi.

Sądząc z drugiej daty — 7 sierpnia 1867 — szkatułkę wykonano już po odejściu Soszalskiej z Narymnia. Nie wiemy, czy powróciła jeszcze na Syberię i czy dotarł do jej rąk skromny podarunek polskich przyjaciół. O polskich zesłańcach w Narymniu — Emeryku Zdrojewskim, Antonim Karwowskim, Władysławie Pileckim, Romualdzie Sienkiewicz, Janie Sutkiewicz, Józefie Jawłoku, Julianie Biesiekierskim i Konstantym Jackowskim — a także o samej Marii Soszalskiej — wiemy niewiele, dość jednak, by ze wzruszeniem przyglądać się prymitywnie rzeźbionym scenkom (reprodukowanym w tomie) i z wdzięcznością myśleć o autorce, która tyle wysiłku włożyła, by ukazać nam ten wielce wymowny epizod w dziejach obu narodów.

Artykuł o drewnianej szkatułce budzi wiele refleksji, przypomina, jak bardzo potrzebne są tego rodzaju prace, tego rodzaju poszukiwania. Zajęci publikowaniem dokumentów, studiów monograficznych i przyczynków, zapominamy nieraz mimowolnie o tym, że sprawy wielkiej wagi składają się często ze spraw drobnych, ze szczegółów i drobiazgów, że życie w kraju i na dalekiej Syberii wypełniała nie tylko działalność spiskowa, lecz i codzienne troski i radości, spotkania i rozstania, symboliczne dowody przyjaźni i serdeczności, a wszystko to dopiero składa się na naszą autentyczną wiedzę o minionych czasach. Wydaje się przeto, że dzieje „pewnej szkatułki” warto by opowiedzieć szerszemu gronu czytelników polskich.

Z tego samego względu szersze grono czytelników zainteresować winien również artykuł T. S. Własenka o 42 rysunkach (36 akwareli i 6 rysunków ołówkiem i tuszem) wykonanych przez oficera armii carskiej N. P. Fiodorowa w czasie powstania styczniowego na terenie południowej części guberni radomskiej. Rysunki te przyjęło w 1944 r. Muzeum Historyczne w Moskwie. W jego księdze inwentarzowej znajdujemy jedynie informacje, że zakupione zostały w 1927 r. dla Muzeum Rewolucji w pewnym antykwariacie. Autor włożył wiele trudu w rozszyfrowanie danych o oficerze 7 batalionu strzelców — Mikołaju Fiodorowie i środowisku, w jakim przebywał on w Polsce. Choć, jak pisze, „brak bezpośrednich danych przemawiających za tym, że Fiodorow był członkiem rewolucyjnej organizacji, można przypuścić, iż utrzymywał bliskie kontakty z przodującymi oficerami i znajdował się pod ich wpływem” (s. 181), czego dowodem jest jeden z jego rysunków. Fiodorow nie rozstawał się ze szkicownikiem. Utrwalał w nim miejscowości, przez które przechodził jego pułk, potyczki (pod Pieskową Skałą, w Krzykawskim lesie i pod Hutą Szczecińską), rysował wziętych do niewoli jeńców — Polaków, Włochów i Francuzów z oddziału Nulla itp. Niewiele zachowało się takich szkiców naocznych świadków i uczestników walk. Wydaje się, że cykl rysunków Fiodorowa zasługuje jak najbardziej na reprodukcowanie w Polsce.

W dziale II, zatytułowanym „Kryzys wierchow”, znajdujemy trzy rozprawy: 1. I. N. Bie st u ż e w a: „Krymska wojna i rewolucyjna sytuacja” — ukazująca, w jakiej mierze klęska poniesiona przez Rosję wpłynęła na dojrzewanie sytuacji rewolucyjnej w cesarstwie, zaostrowając tarcia wewnętrzne w sferach rządowych, budząc polemiki wokół spraw polityki zagranicznej, reform wojskowych itp.; 2. W. M. Cimerowej: „Proizwiedienija o krymskoj wojnie pieried sudom carskoj cenzury” — relacjonująca politykę cenzury w stosunku do literatury pięknej i publicystyki związanej z wydarzeniami wojny krymskiej; 3. B. W. Wilenskiego: „Riewolucyjna diemokratija w borbie protiv sudiebnoj sistemy carizma” — charakteryzująca wystąpienia publiczne rewolucyjnej demokracji wy-

mierzone przeciwko systemowi sądownictwa carskiej Rosji. Zauważyć należy, że dwa ostatnie artykuły w sposób nieco sztuczny dołączono do tego działu.

Problematyce ruchów chłopskich poświęcone są rozprawy W. A. Fiodorowa („Łozungii kriestjanskoj borby w 1861—1863”), M. B. Fridmana („Kriestjanskoje dwizenije w Biełorusi w gody riewolucionnoj situacii”) i W. B. Bikulicz („K woprosu ob uczasti litowskich kriestian w wosstaniu 1863—1864 gg.”).

Pozostałe artykuły i przyczynki zamieszczone w tomie „Riewolucionnaja situacija w Rossii w 1859—1861 gg.” dotyczą rosyjskiego ruchu społecznego owych lat, konkretnych przejawów działalności zarówno rewolucyjnej demokracji, jak i przedstawicieli ruchu liberalnego. Tak więc w szkicu „Stosunek czytelników rosyjskich do artykułów «Kołokoła»” B. S. Ginsburg⁵ bada, głównie na podstawie materiałów policyjnych, sprawę rozpowszechnienia w Rosji „Kołokoła”, wykazując jakie artykuły, gdzie i w jakim okresie najchętniej czytano, rozpowszechniano przepisywano i przedrukowywano w Rosji, jak ewoluował stosunek społeczeństwa (różnych jego środowisk) do działalności Hercena i materiałów przezeń publikowanych. Szkoda, że autorka ograniczyła ramy swego artykułu do roku 1861, nie ukazała dalszej ewolucji opinii społeczeństwa rosyjskiego wobec londyńskiego wygnańca oraz źródeł owej ewolucji. Materiały na ten temat odnoszące się do okresu późniejszego są, jak się zdaje, niemniej obfite.

Sylwetkę organizatora Charkowsko-Kijowskiej tajnej organizacji, powstałej na przełomie roku 1855 i 1856 i rozwijającej działalność do 1860 r., organizacji, która odegrała istotną rolę w przygotowaniu gruntu dla powstania pierwszej „Ziemi i Woli” — Jakowa Bekmana (od kwietnia 1862 r. członka tej organizacji) kreśli R. A. Taubin. Omawiając dzieje tego tajnego związku Taubin ustosunkowuje się polemicznie do opinii F. Jestrjebowa, autora monografii o ukraińskich rewolucyjnych demokratkach (Kijów 1960), stwierdzającego, że nie doszło do zjednoczenia wysiłków z przedstawicielami polskich organizacji, bowiem do podjęcia współpracy studenci polscy nie byli skorzy. Szkoda, że autor ogranicza się do tego polemicznego stwierdzenia, że wspominając, jak Bekman, Portugalow, i Murawski znaleźli „wspólny język” z działaczami polskiej lewicy, nie przytacza żadnych konkretnych faktów świadczących o przebiegu tej współpracy, lecz przestaje na wymienieniu kilku nazwisk uczestników ruchu szkółek niedzielnych oraz wspomina o udziale polskich studentów w pożegnalnym obiedzie zorganizowanym na cześć prof. Pawłowa 14 grudnia 1859.

Nie informuje nas również autor, w jakiej mierze współpraca ta rozwijała się w Wołogdzie, dokąd został zesłany na początku r. 1860 Bakman i dokąd pod koniec następnego roku przybyła spora grupa studentów Uniwersytetu Charkowskiego i Kijowskiego (m. in. znaleźli się tu bracia Limanowscy, Apoll Korzeniowski, Oskierko⁶). Od kwietnia 1862 r. Bekman jest członkiem „Ziemi i Woli”. Taubin wyraża przypuszczenie, że stał on na czele komórki tej organizacji w Wołogdzie. Istnienie takiej komórki jest rzeczą prawdopodobną, jednakże materiały, jakimi dysponujemy, nie zawierają żadnych danych o jej działalności. Ani źródła policyjne, ani nader ogólnikowe w tym względzie wspomnienia Longina Pantielejewa i F. Bunakowa nie uprawniają, jak się wydaje, do wyciągnięcia konkluzji, że Bekman i Bunakow stworzyli w latach 1861—1862 „stosunkowo okrzepłą, aktywną, skryształizowaną w swych dążeniach i działalności rewolucyjnej grupę członków

⁵ Artykuł ten wiąże się ściśle z rozprawą B. S. Ginsburg, *Raspostranienije proizwiedienij wolnoj russkoj tipografii w Rossii w konce 1850-ch gg.* opublikowaną w poprzednim tomie wydawnictwa *Riewolucionnaja situacija w Rossii w 1859—1861 g.*, Moskwa 1962, s.335—336.

⁶ Warto dodać, że część studentów należących do charkowskiej organizacji znalazła się następnie w Dorpacie i tam kontynuowała działalność rewolucyjną. O ich losach pisał P. S. Riejfman w artykule *K istorii krużka Tiszczinskogo, Lebiediewa, Mannassietna*, „Uczonyje Zapiski Tartuskogo Gosudarstwiennogo Uniwersiteta”, Tartu 1959, nr 78, s. 144—170.

«Ziemi i Woli», na której czele stał komitet składający się z Bekmana, Bunakowa, Zołotowa, Sobolewa, Nowosieleckiego oraz innych osób⁷, że „Komitet ten opierał się na sporej grupie aktywnych działaczy”, którzy zajmowali się rozpowszechnianiem odezw rewolucyjnych wśród urzędników, seminarzystów, zesłańców, a nawet wśród chłopstwa (s. 423). Zważywszy szczupłość materiału źródłowego odnoszącego się bezpośrednio do historii pierwszej „Ziemi i Woli” i jej komórek prowincjonalnych, większość wniosków płynących z tych rekonstrukcji siłą rzeczy nosić musi charakter hipotetyczny.

Refleksje te nasuwają się zresztą nie tylko przy lekturze artykułu Taubina, lecz w ogóle w związku z większością prac, jakie w latach ostatnich ukazały się na temat pierwszej „Ziemi i Woli”. Między innymi zamieszczona w omawianym tomie rozprawa Nieczkiny („Konspiratiwnaja tiema w «Byłom i dumach» Giercena”) stanowi niemal wyłącznie misterną tkankę domysłów i przypuszczeń snutych na marginesie pamiętnika Hercena „Rzeczy minione i rozmyślenia”.

Dział „Ruch liberalny” zawiera jeden tylko artykuł omawiający działalność rosyjskich liberałów w latach 1855—1857, skupiających się wokół dwóch głównych ośrodków: moskiewskiego kółka A. W. Stankiewicza i petersburskiego K. D. Kawielina. Artykuł ten zawiera analizę programu społeczno-politycznego kółek, usiłowań nawiązania kontaktu z Wolną Drukarnią Hercena i innych przejawów aktywności w okresie posewastopolskiej „odwilży”.

Natomiast rozprawę poświęconą działalności Mikołaja Turgieniewa w 1861 r. pióra W. M. Tarasowej, autorki kilku interesujących publikacji o tym dekabryście-wygnancu⁷, umieszczono w dziale zatytułowanym: „Działacze doby rewolucyjnej sytuacji”, obok wspomnianego artykułu Taubina o Bekmanie oraz przyczynku I. W. Kniaziewa pt. „M. E. Sałykow-Szczedrin i kriestianskaja rieforma”. To wyodrębnienie Mikołaja Turgieniewa jako „działacza okresu sytuacji rewolucyjnej” w przeciwieństwie do przedstawicieli ruchu liberalnego w Rosji nie jest, rzecz jasna, przypadkowe, wynika z określonej koncepcji, jakiej broni autorka. Użyty termin jest zresztą nieprecyzyjny — „działaczem okresu sytuacji rewolucyjnej” nazwać można bowiem każdego z występujących w tym czasie na arenie publicznej — zarówno rewolucyjnych demokratów, jak i liberałów, czy skrajnych konserwatystów.

Analizując wypowiedzi Turgieniewa na temat przygotowywanej reformy agrarnej — zarówno te, jakie ukazały się na emigracji, gdzie sędziwy wygnaniec rozwijał ożywioną działalność publicystyczną, jak i te, które publikował anonimowo, a także te, co światła dziennego nie ujrzały i pozostały w rękopisie w bogatym archiwum pisarza — Tarasowa usiłuje dowieść, iż stanowisko, jakie reprezentował Turgieniew, różniło się w sposób istotny od pozycji „typowych liberałów”, do których zalicza B. Cziczerina. Opinia ta nie została jednak dostatecznie umotywowana, sam materiał przytaczany przez autorkę przeczy tego rodzaju charakterystyce; stąd też w jej artykule wnioski wzajemnie się wykluczające. Tak np. na s. 428 czytamy, że „Hercen potępiał liberalną koncepcję Turgieniewa, choć jego działalność literacką oceniał nader pozytywnie”; na s. 438 zaś natrafiamy na stwierdzenie, że „Turgieniew faktycznie zaaprobował program wydawców «Kołokoła»”. Zdaniem autorki podejmowane w literaturze historycznej próby identyfikowania projektów Turgieniewa z planami reakcji obszarniczej typu Gagarina uznać należy za dążenie liberałnych historyków do uznania Turgieniewa „za swego” (*primazatsja k niemu*), do wychwytywania jego słabych stron i przemilczania silnych. Wszelako

⁷ O nieopublikowanej rękopisi N. I. Turgieniewa „Zamieczanija na knigu M. Korfa »Żyżń grafa Spieranskogo«”, „Woprosy Istorii”, 1956, nr 11; *Eiekabrist Turgieniew — sotrudnik „Kotokoła”*, [w:] *Problemy izuczenija Giercena*, Moskwa 1963; N. I. Turgieniew — „Lutteroth”? „Istorija SSSR”, 1961, nr 1.

z faktu, że Turgieniew daleki był od stanowiska, jakie reprezentował obóz feudałów, nie wynika wcale, aby był równie daleki od koncepcji liberalnych. Wbrew owym wnioskom końcowym na wstępie artykułu Tarasowa pisała wszak, zgodnie z faktycznym stanem rzeczy, że w odróżnieniu od „przedstawicieli drugiego pokolenia rewolucjonistów, którzy występowali z ostrą krytyką reformy 1861 r. i nawoływali lud do «sięgnięcia po topór», od Hercena i Ogariowa, którzy witali z entuzjazmem «budzącego się ze snu olbrzyma» — Turgieniew podkreślał jedynie poszczególne słabe strony reformy agrarnej”.

Sylwetka „wiecznego opozycjonisty” Mikołaja Turgieniewa, autora głośnej książki „La Russie et les Russes” (1847), zabierającego wielokrotnie głos na temat poddaństwa w Rosji i niewolnictwa w Ameryce Południowej, godna jest niewątpliwie przypomnienia, wszechstronnego omówienia i obiektywnej charakterystyki. Nie ma jednak potrzeby wyłączenia go w tym celu z nurtu rosyjskiego liberalizmu, którego był typowym przedstawicielem.

Ramy recenzji nie pozwalają na szczegółowe omówienie wszystkich artykułów i przyczynków, jakie zamieszczone zostały w recenzowanym tomie, zreferowania wszystkich postawionych tam problemów. Każdy kolejny tom omawianej serii poświęcony temu wycinkowi dziejów Rosji, zamieszczając prace przedstawicieli różnych ośrodków naukowych ZSRR (nie tylko Moskwy), wzbogaca naszą wiedzę o tym okresie historycznym, naświetla różnorodne aspekty walki społeczno-politycznej tych burzliwych lat, o których ciągle jeszcze tak mało wiemy.

Wiktoria Sliwowska

Andrzej Garlicki, *Geneza Legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Książka i Wiedza, Warszawa 1964, s. 302.

Wyeksponowany wielką ozdobną pierwszą człon tytułu, wiele, chyba zbyt wiele zapowiada i obiecuje czytelnikowi. Tytuł tak sformułowany sugeruje bowiem, że autor zamierza przedstawić całokształt spraw związanych z powołaniem do życia formacji wojskowych, znanych pod nazwą Legionów Polskich. Tymczasem podtytuł — „Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych” — redukuje poprzednią zapowiedź do rozmiarów znacznie skromniejszych i — co ważniejsze — odpowiadających zawartości pracy.

Jest to o tyle zrozumiałe, że Komisja Tymczasowa, choć była tym czynnikiem, który sprawował patronat polityczny nad ruchem paramilitarnym w Galicji, a więc ruchem poprzedzającym utworzenie oddziałów legionowych, nie była wszakże w procesie narodzin tych formacji ani czynnikiem jedynym, ani nawet, jak się wydaje, najbardziej istotnym. Autor zdaje sobie z tego sprawę, zaznaczając we „Wstępie”, że zajmować się będzie „jedynie działalnością Komisji bądź jej przedstawicieli”, pozostawiając natomiast na uboczu swoich zainteresowań „kontakty Piłsudskiego, Sławka i Jodko-Narkiewicza z wywiadem austriackim” (s. 8—9); na początku zaś rozdziału pierwszego stwierdzi wyraźnie: „Nie usiłujemy też dać historii Związków Strzeleckich i Polskich Drużyn Strzeleckich, a zajmować się będziemy jedynie analizą wpływów tych organizacji na Komisję i Komisji na nie” (s. 12).

Jak zatem widzimy autor z góry zakłada i o tym wyraźnie mówi, że z pola jego widzenia znikną te dwa zasadnicze elementy, stojące u podstaw powołania do życia Legionów, główną zaś osią studium pozostaną rozgrywki partyjne na forum KTSSN, dotyczące struktury organizacyjnej oddziałów strzeleckich i przyszłych ich losów.